



„Nowosielski. W setną rocznicę urodzin” - wystawa w Muzeum Narodowym

2023-04-26

„Nowosielski. W setną rocznicę urodzin” to wystawa w Galerii Sztuki Polskiej XX i XXI wieku w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Krakowie prezentująca 26 prac artysty. Są to głównie obrazy, ale też szkice - tworzone od 1948 roku do lat 70. XX wieku. Wystawę można oglądać od 14 kwietnia do 25 października.

Jerzy Nowosielski (1923-2011) – malarz, teoretyk sztuki, teolog, jeden z najważniejszych polskich artystów po II wojnie, namalował kilkaset obrazów, ale najważniejsze jego prace to polichromie, m.in. w cerkwi w Białym Borze i w kościołach w Nowych Tychach czy w Krakowie na Azorach.

Profesor był postacią barwną i znaną. Wielu próbowało stworzyć jego portret, ale być może najciekawszy to ten Tadeusza Różewicza: „Nowosielski jest mądry, kulturalny, uprzejmy, wielkoduszny, nagradzany i wyśmiewany, wielbiony i tolerowany, zbuntowany i pokorny, wierzący i praktykujący, grzeszny i niewinny. (...) Nowosielski jest mistykiem i racjonalistą, ascetą i znawcą win, mnichem pustelnikiem i nauczycielem uwielbianym przez młodzież, jest też mitomanem erotyzmu i sadyzmu. (...) W jego malarstwie „religijnym” zastanawia mnie brak „złego ducha”, demona, jednym słowem „diabła”. Gdzie się podział „zły”? Ukrył się. W ciałach i lustrach. W samochodzie i w damskim kolanie. Kryjówką *złego ducha* jest ciało kobiety”.

Nowosielski urodził się w Krakowie i był z tego dumny: „Krakauer jestem! To jest dla mnie cudowne miasto, nie wiem, czy gdzieś indziej mógłbym mieszkać” – stwierdził pod koniec życia.

Ale gdy miał 16 lat, w Muzeum we Lwowie zobaczył ikony i 3 lata później został nowicjuszem Ławry św. Jana Chrzyciela pod Lwowem, gdzie uczył się sztuki pisania ikon. Nie został jednak mnichem, zachorował i przyjechał do Krakowa leczyć chore stawy. Z powodu wojny do zakonu już nie wrócił. Został pod Wawelem, uczył się w Kunstgewerbeschule i przyjaźnił z Grupą Młodych Plastyków, skupionych wokół podziemnego teatru Tadeusza Kantora.

Tuż po wojnie Nowosielski rozpoczął studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, ale po 1,5 roku zrezygnował. W 1950 r. wyjechał jeszcze raz na dłużej z Krakowa – do Łodzi. Był kierownikiem w Teatrze Lalek, a potem wykładowcą w tamtejszej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. 7 lat później współzakładał II Grupę Krakowską. Od 1962 r. przez ponad 30 lat uczył malarstwa w krakowskiej ASP, a w 1976 r. został profesorem tej uczelni. Zapytany kiedyś, czego mu życzyć z okazji urodzin odparł: „Żebym umiał jeszcze namalować kilka dobrych obrazów”.

Twórczość Nowosielskiego uważana jest za jedno z najoryginalniejszych zjawisk w polskiej sztuce. Oddziaływała na nią sztuka staroegipska, doświadczenia impresjonistów, marzenia surrealistów, ufność malarzy naiwnych i potęga abstrakcji. Największe piętno odcisnęła jednak ikona. Artysta stworzył nową jakość, łącząc tradycję z nowoczesnością, Wschód z Zachodem, „ikonę z żurnalem”, obojętne czy malował nagie kobiety, czy świętych na ścianach kościołów i cerkwi. Robił to zwykle jedną kreską – sławną „nowosielską prostą”, co w połączeniu z wrażliwością kolorystyczną dało zjawisko, które prof. Tadeusz Chrzanowski nazwał „nowosielszczyzną”.



Idąc pod prąd dogmatom, wadząc się z teologami, artysta przekonywał, że cała prawdziwa sztuka to sacrum. Napisał o tym kilka książek. Miał umysł błyskotliwy i uwodzicielski. Na pytanie, czym jest malarstwo, odparł: „To moje prywatne misteria. Ja sobie stwarzam rzeczywistość, o której marzę. Na przykład marzę o pewnych kobietach, których nie ma i dopiero muszę je namalować. Od urodzenia kocham kobiety. Prawdziwy człowiek to tylko kobieta. A kobieta i cerkiew – kształt jej barokowych kopuł – są do siebie podobne. Cerkiew to królestwo Boże na ziemi. Kobieta to też królestwo Boże na ziemi. Maluję więc i jedno, i drugie”.

Nowosielski pewną, mocną, wyrazistą linią obwodzi płaskie sylwety barw, po których pełgają lekkie i jasne plamy światła. Maluje ludne i puste miejskie pejzaże, widziane jakby oczyma Boga. Poszarpane, trójkątne wierzchołki gór, z których prorokom bliżej do nieba. Martwe natury złożone z czystych naczyń kuchennych, umywalek, zwierciadeł. Tajemne wnętrza willi, w których odbywają się misteria i narzeczeni chronią swoje tajemnice. Abstrakcyjnymi znakami trójkątów, kwadratów i kół pokrywa płótna, domowe sprzęty, belki stropowe, arkady i plakaty.

Artysta przez ponad 50 lat najchętniej malował kobiety i kościoły. Kobiety Nowosielskiego są nagie, czyste, spokojne i piękne. Czasem zasłaniają pępek krótkim perizonium. Niekiedy nakładają pończochy i rękawiczki. Osłaniają oczy okularami. Przeważnie odpoczywają po gimnastyce, pływaniu, pocałunku. Czekają odwrócone plecami, przykucnięte, siedzące. Przystają na samym skraju obrazu, wychodzą z ramy, odsłaniają swoje tajemnice.

- Kobiety kocham od urodzenia – twierdził artysta. - Od początku byłem wrażliwy na tajemnice jej fizyczności i duchowych aspektów.

Wystawa zorganizowana w MNK przedstawia trzy wątki w sztuce artysty: pejzaż, ciało, abstrakcję.

Więcej informacji na [stronie](#).